

9. Również w czasie pierwszego grzmotu, należy kluczami pociągnąć po zębach, aby nie bolały.

10. Gdy komu wypadnie co z ręki, mówią że będzie umierał.

11. Gdy dzwonią umarłemu, a dzwon silnie odda, ten odgłos jest uważany za wróżbę, że wkrótce druga osoba umrze.

12. Gdy łyżka zagłębieniem odwróci się komu do góry, będzie się tej osobie chciało jeść.

13. Gdy kot wyjdzie na podwórze tam dłużej się zatrzyma, będzie pogoda.

14. Kto bije jaskółcze gniazdo kijem, temu krowa będzie krwią doić.

15. Do pasienia krów należy używać patyka z korą, aby były tłuste. Gdyby kto użył patyka bez kory, będzie miał chude krowy

16. Kto ma łaskotki (jaskotki), niech „wrazi za pazuche“ zieloną żabkę, to je straci.

17. W wilię Bożego Narodzenia, gdy wejdzie do domu pierwsza kobieta, sprowadza nieszczęście.

L. Magierowski.

Badania nad alkoholizmem w Galicyi zachodniej.

(Odczyt wypowiedziany na posiedzeniu Tow. Ludoznawczego we Lwowie
7. grudnia 1901. r.)

Laboratoryjne i kliniczne badania całego zastępu uczonych takich jak Bunge, Gaule, Kraepelin, Smith, Forel, Meinert, Legrain i w. in. stwierdziły, że alkohol pod każdą postacią jest ostrą trucizną, zgubnie oddziaływującą na organizm, która niszczy jego tkanki, osłabia funkcyę, otamowująco wpływa na władze umysłowe, chwilowo tylko pobudzając centry psycho-motoryczne. Alkohol, zdaniem tych badaczy, nie grzeje, nie dodaje sił, nie podnosi dzielności organizmu, a przyjmowany stale, w niewielkich nawet dozach, wpływa na osłabienie sprawności fizycznej i energii umysłowej, sprowadza usposobienie do wielu chorób i zmniejsza siłę do pracy. Nauka dzisiejsza radzi przenieść alkohol do aptek, jako środek leczniczy, usunąć go zaś z liczby przedmiotów codziennej, a nawet świątecznej konsumpcyi.

Możnaby nie iść tak daleko i pogodzić się z ujemnem działaniem alkoholu, które przy rzadkiem i umiarkowanym używaniu nie występuje wyraźnie, skoro nie protestujemy przeciw zatru-

waniu organizmu za pośrednictwem takich środków pobudzających jak tytoń, kofeina, teina, sól, pieprz, gdyby działanie jego przynosiło bodaj chwilową korzyść organizmowi. Jest ona przecież tylko pozorną, a występuje dzięki właściwości sprowadzania subiektywnie przyjemnych stanów, przez osłabienie kontroli nad myślami i czynami, co dodaje t. zw. fantazyi, ożywia rozmowę, spowodowuje wylewy szczerości i uczucia, płaskie dowcipy, a kieliszek czyni niezbędną osią wszelkiej towarzyskości. Granica między miernem użyciem a nadużyciem, dla każdego organizmu różna, czyni alkohol najniebezpieczniejszą pokusą, co wspólnie z przekonaniem, że alkohol nie jest w żadnym kierunku użytecznym, jako pokarm czy też używka, zwracać nam każe uwagę na rozpowszechnienie alkoholizmu nie tylko w jego ostrej formie pijaństwa, ale w ogóle jako na rodzaj konsumpcji, przynoszący szkodę organizmowi jednostki i pomyślności społecznej. Alkohol jako środek codziennego spożycia, przyjęty powszechnie i niezwracający na siebie uwagi, niespostrzeżenie obniża poziom zdrowotności i umysłowego życia narodu, całym klasom społecznym odbiera trzeźwość w ocenie ich położenia i zadawalniać się każe chwilowem oszołomieniem, tam gdzie wystąpić powinna wytrwała i planowa dążność do jego zmiany i poprawy.

Pijaństwo może występować wyjątkowo, alkoholizm stanowi zjawisko masowe, związane z całym spletem warunków społeczno-ekonomicznych, na tle których badany być musi, tak samo jak fizjologia i medycyna szukają w nim przyczyny wielu zjawisk chorobowych, a psychopatologia i kryminalistyka znajdują w alkoholu bodziec do czynów anormalnych lub występnych. Tylko takie różnostronne i zbiorowe badanie postawić pozwoli całkowitą dyagnozę choroby społecznej, zwanej alkoholizmem.

Zestawiając zjawisko alkoholizmu z warunkami społeczno-gospodarczego życia, nie mam bynajmniej przekonania, aby pijaństwo, czy w ogóle konsumpcja alkoholu wyłącznie była przez nie spowodowana. Alkoholizm stanowi niewątpliwie zjawisko samodzielne, ale związanym jest z życiem gospodarczem dzisiejszego społeczeństwa, a mianowicie:

1. Znaczna część przedsiębiorstw przemysłowych (gorzelnie, browary, tłocznie wina) i handlowych (gospody, szynki, handle win i napojów spirytusowych), cały przemysł restauracyjny i gospodni opierają się na wytwarzaniu i sprzedaży alkoholu pod postaciami różnych trunków i w formach szynkowania na miejscu lub sprzedaży do domów. Rolnictwo część swej uprawy oddaje

na cele produkcyi napojów alkoholowych (kartofle, jęczmień, żyto, winnice, chmiel).

2. W konsumpcyi przeciętnej zarówno klas zamożnych, jak i ubogich odgrywa alkohol bardzo ważną rolę, jako artykuł codziennego spożycia.

3. W obyczajach wszystkich narodów zajęła konsumpcya alkoholowych napojów miejsce bardzo poczesne, łącząc się z wszelkimi uroczystymi obchodami, z każdą towarzyskością, stanowiąc u ludu miarę przyjemności i wesela. Alkohol uważany jest również jako niezbędna pobudka przy intensywnej pracy i stanowi nieraz część zarobkowej płacy: n. p. przy żniwie, dla służby w browarach, dla praczek, jako racya przy marszach dla wojska lub załogi okrętowej i t. p.

4. Alkohol, zwłaszcza w formie wina lub piwa, uważa się za środek odżywczy, znakomicie oddziaływujący na zdrowie, wskutek czego stanowi integralną część spożycia u ludzi zamożniejszych i we wszystkich sferach, nawet wśród najbardziej oświeconych, dawany bywa dzieciom, na których organizm ma specjalnie zgubny wpływ.

Wszystkie względy, z którymi związane są zjawiska alkoholizmu występują i w naszym społeczeństwie, a nawet niestety odgrywają większą niż gdziekolwiek rolę, gdyż wobec niskiego rozwoju przemysłu i handlu jedynemi niemal przedsiębiorstwami, które nie obawiają się konkurencyi zagranicznej, są gorzelnie, a nigdy nie zawadzającą gałęzią handlu szynkownie i gospody zwane handelkami Alkohol u naszego ludu przyjmowany bywa w swej najszkodliwszej formie, jako mocne wódki, gdyż piwo jest dlań zwykle za drogie, a wino często niedostępne. Przy lichem odżywianiu się chłopca i robotnika galicyjskiego małe nawet dozy alkoholu silnie działają, co jest prawdopodobnie przyczyną, iż spotyka się u nas tak wielka liczba pijaków, jakkolwiek konsumpcya nie jest wyższa, niż w innych krajach Austrii. Nasze klasy zamożne mają zwyczaj picia wódki przed jedzeniem, kiedy więcej działa, a turnus śniadankowy wódka, przekąska, piwko jest bodaj szkodliwszym od niemieckiego porannego kufła (Früh-schoppen).

I.

Badając alkoholizm jako zjawisko ekonomiczno społeczne, wkraczamy bezpośrednio w sferę konsumpcyi, tego najmniej dziś znanego działu gospodarczego życia, który przez swój charakter

indywidualny usuwa się od bezpośredniego ujęcia za pośrednictwem statystyki. Z tego też powodu stosować musimy metody specjalne, które dopełniały by się wzajemnie.

Najpewniejszą byłaby bezpośrednia obserwacja, dostępna n. p. w szpitalach dla obłąkanych, w zakładach poświęconych specjalnie leczeniu alkoholików, a przy wyjątkowo korzystnych warunkach dokonywana nad osobami z bliższego, czy dalszego otoczenia. Z osobami obserwowanymi trzeba się zżyć niejako, nie dając im jednocześnie poznać, że się je poddaje badaniu. O ile się to uda, obserwacja ująć może nie tylko ilości spożywanego alkoholu, wydatek na nie, napoje, w jakich się go przyjmuje, ale również obyczaje, które spożycie wywołują lub mu towarzyszą, a zatem pory dnia, udział rodziny w przyjmowaniu trunków, lokale, oddziaływanie na organizm, na siłę i energię pracy i. t. p. Obserwacje będą tem ważniejsze, jeżeli uda się przeprowadzić je wśród znacznej liczby osób i jeżeli osoby te nie należą do kategorii notorycznych pijaków, a zatem konsumpcją ich za typową dla pewnej warstwy społecznej uznać można.

Spis statystyczny, dotyczący zjawisk alkoholizmu lub przejawów bezpośrednio z nim związanych, ma wobec innych metod badania tę wyższość, iż obejmuje znaczniejsze terytorium, a kierowany przez organa urzędowe do zbierania danych skłania nawet takie elementy, dla których sprawa alkoholizmu zupełnie byłaby obojętną. Niepodobna przecież przy pomocy spisu otrzytać danych o jednostkowej konsumpcji, a raczej zadowolnić się trzeba ujęciem zjawisk symptomatycznych: a) ilości i terytorialnego rozmieszczenia szynków, narodowości i kwalifikacji szynkarzy, cen wódki, piwa i wina b) liczby pijaków notorycznych i odnoszących się do nich danych, a zatem ich wieku, stanu cywilnego, liczby dzieci, zawodu, c) liczby aresztowanych i zasądzonych za pijaństwo d) ilości hektolitrow opodatkowanego i spożytego w formie wódki, piwa i wina alkoholu. Przypuszczając, że określenie pijaństwa będzie wszędzie jednakowem, otrzymamy przybliżoną statystykę pijaństwa. Trudno uwierzyć przecież, aby ona mogła być ścisłą, gdyż naukowe określenie pijaństwa (taki stopień alkoholizmu, który wywołał w organizmie trwałe zmiany) niepodobnem jest zastosować, jako kryterium przy zbieraniu danych.

Najczęściej stosowanymi w badaniach nad alkoholizmem są ankiety. Metodę ankiet, przeprowadzanych ustnie lub piśmiennie, nazwać należy tylko względnie ścisłą, gdyż opierać się przy niej

trzeba na zaufaniu do osób, które składają zeznania, a stopień ich wiarygodności nie może być jednakowym. Chodzić przecież musi o osiągnięcie najwyższego przynajmniej stopnia tej ścisłości, a zatem albo osobiście zbierać dane, przy czem daną jest zawsze możność sprawdzenia wiarygodności, albo też zwracać się do osób dobrze obeznanych ze stosunkami, zadając pytania możliwie proste i zrozumiałe i sprawdzać ich zeznania przez porównanie z danymi zebranymi niezależnie od nich o tej samej grupie, czy miejscowości. Przystępując do ankiety w sprawie alkoholizmu, czy też jakiegokolwiek innej, musimy przedewszystkiem określić kompleks, nad którym przeprowadza się badania. Będzie to

- 1) pewne terytorium: miasto, powiat, część kraju,
- 2) grupa ludności n. p. robotnicy określonych zawodów, ubodzy wspomagani przez miasto, mieszkańcy zakładu dobroczynnego i t. p.
- 3) dział alkoholizmu w pewnym zjawisku społecznym, n. p. jaki procent zgonów w ciągu lat paru, czy kilku wywołało nadmierne użycie alkoholu.

O ile badania nad alkoholizmem w danym kraju stanowią pierwszą próbę, która wprost ustanowić ma wytyczne dla dalszych w tym kierunku poszukiwań, najwłaściwszą metodą wydaje mi się ankieta terytoryalna, obejmująca większą przestrzeń kraju, ludność różnego typu, zamieszkującą po wsiach i miastach różnej wielkości.

Próbkę takiej ankiety podjęłam w pierwszej połowie 1901 r. dla kilku powiatów Zachodniej Galicyi, w związku z ogólnem położeniem gospodarczem, w stosunku do dochodów i płac zarobkowych i sposobu odżywiania różnych warstw ludności.

Badania moje objęły powiaty: Krakowski, Podgórski, Wadowicki, Wielicki, Bocheński, Myślenicki, Brzeski, Limanowski, i Nowo-Targski, wyodrębniając w obrębie tego terytorium.

- 1) Miasto Kraków z ludnością (według ostatniego spisu) 85261 m.
- 2) Mniejsze miasta Podgórze, Wadowice, Bochnia, Sucha, Brzesko, Limanowa z liczbą 44.404 m.
- 3) 50 gmin wiejskich z liczbą 77.692 m.

Razem zbadane zostały warunki konsumpcyi alkoholu wśród 207.357 osób.

W braku wszelkich badań dawniejszych cały materiał zebrać trzeba było przy pomocy pytań ustnych i piśmiennych,

oraz informacyi przesyłanych mi łaskawie przez rzeczoznawców z różnych sfer społeczeństwa.

W tym celu rozsyłane były a) kwestyonaryusze terytorjalne¹⁾

b) kwestyonaryusze osobiste²⁾

c) kwestyonaryusze specjalne, dotyczące warunków danej miejscowości³⁾.

Materyału dostarczyły również:

d) statystyka konsumpcyi miasta Krakowa;

e) Listy od osób zamieszkałych w różnych stronach kraju, a dobrze znających stosunki;

f) Interviewy z komisarzami targowymi, urzędnikami magistratu, policyi, biura służbowego, z lekarzami, z przewodniczącym stow. szynkarzy i t. d.

g) Nadesłane mi przez p. Dr. Merunowicza (protomedyka) materyały dla całej Galicyi.

Czysto prywatny charakter ankiety utrudniał naturalnie moje zadanie, ale jednocześnie ocenić mi pozwolił zainteresowanie, jakie sama kwestya wywołuje wśród społeczeństwa, a które niewątpliwie istnieje. Największą liczbę odpowiedzi otrzymałam od kierowników szkół, zwłaszcza z pow. krakowskiego, najmniejszą, bo tylko 2, od proboszczów.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób byli mi przy tej pracy pomocni, składam na tem miejscu gorące podziękowanie.

II.

Społeczeństwo galicyjskie konsumuje następujące napoje alkoholowe: wódkę, piwo, moszcz winny i owocowy, miód, rum oraz koniaki, likiery, wódki słodkie i t. p.

¹⁾ Wzór kwestyonaryusza terytorjalnego: Ile ludności liczy gmina, w której Wpan mieszka? Ile w niej jest szynków? W czyjem są ręku? Czy w gminie są nałogowi pijacy? Ilu? Jaka część ludności nie pije wódki? Czy piją wino i piwo? Czy kobiety dużo piją? Czy zdarza się pijaństwo wśród dzieci szkolnych? Czy są rodziny zubożałe w skutek pijaństwa? Uwagi:

²⁾ Dotyczyły dziennej i miesięcznej konsumpcyi alkoholu naczelnika rodziny, jego żony i dzieci, wydatku na mieszkanie i na mięso, wydatku niedzielnego na alkohol, dochodu rodziny i wieku jej członków.

³⁾ Posyłane do miejscowości, których stosunki specjalnie zwróciły moją uwagę, dotyczyły stosunków zarobkowych, wychodźstwa i oświaty.

Najważniejszym przedmiotem konsumpcji aż dotąd są wódka i piwo. Dawniej w znacznej ilości pito miód, który ustępuje obecnie przed piwem.

Według dat otrzymanych w Krajowej dyrekcyi skarbu¹⁾ skonsumowano w całej Galicyi:²⁾

W latach	Spirytusu		Piwa	
	Hektolitrów	Na głowę litrów	Hektolitrów	Na głowę litrów
1893	329.933	4.99	930.388	13.93
1899	309.697	4.25	1.183.908	16.22

W odstępnie lat 6 tedy konsumpcya wódki na głowę mieszkańca spadła o 0.74 litra, a jednocześnie konsumpcya piwa wzrosła się o 2.29 litra na głowę³⁾. Porównyując cyfry konsumpcji dwóch najważniejszych dla kraju naszego alkoholowych napojów (dla innych nie udało się ich otrzymać), z danemi, które zebrał dr. H. Hoppe (Thatsachen üb. d. Alkohol Drezno 1899. r. Tab. 12) dochodzimy do wniosku, że średnia konsumpcya spirytusu pozostaje w tyle za taką konsumpcją Austro-Węgier, a porównać się daje ze spożyciem wódki w krajach środkowej Europy. A mianowicie ilość 4.99 i 4.25 litrów spirytusu (96—97¹/₂ stopni) = 9.71 i 8.24 wódki o 50% alkoholu. Spożycie tej wódki wynosiło rocznie na głowę litrów.

w Austro-Węgr.	we Francyi	w Belgii	w Niderlandach	w Niemczech	w Szwecyi
13.4	8.64	9.52	8.9	8.8	8.7

Galicya w r. 1893. r. 9.71, w 1899. r. 8.24 litra.

Spożycie piwa w Galicyi stoi stanowczo po za spożyciem tego trunku w całej Zachodniej i Środkowej Europie; rzecz to tak znana, iż zbytecznym byłoby przytaczać na jej poparcie cyfry. Konsumpcya wina, którego się w Galicyi nie wytwarza, jest jeszcze mniejszą, ogólne zatem spożycie alkoholu pozostaje w Galicyi poza środkową i zachodnią Europą, jeżeli zaś otrzymujemy wrażenie przeciwne to dla tego, że ludność, która gdzieindziej używa regularnie i stale trunków, u nas pije czasami, ale ich nadużywa, a głównie dla tego, że wobec lichego odżywiania i ta ilość trunku wywołuje następstwa ujemne.

¹⁾ Łaskawie mi dostarczonych przez protom. dra. J. Merunowicza.

²⁾ Dany podawane przez dr. F. C. Pressla (Produktion, Ausschank alkoholhaltiger Getränke und die Trunkenheitsgesetzgebung in Oesterreich. Stat. Monatschr. 1896. r. s. 575) dają cyfry produkcji odmienne od otrzymanych z dyr. skarbu, ale doprowadza on je tylko do 1893 r.

³⁾ Dane dla 1899 r. wedł. ludności z 1900.

Nie można nie przytoczyć tu słów Stan. Szczepanowskiego, który w tym wypadku, jak i w innych trafnie ocenił właściwy stan rzeczy: »co mnie zastrasza, powiada, co daje tak niskie pojęcie i o zdrowiu i o dobrobycie ludności, t. j. że tak mała ilość wódki wystarcza u nas, żeby upoić człowieka, tak mała strata pieniężna, żeby go pozbawić majątku. Dajcie mu odpowiedni zarobek i wyżywienie, a on dwa razy tyle wypije bez pijaństwa, dziesięć razy tyle wyda bez straty ostatniej koszuli z ciała i dachu nad sobą«¹⁾.

Liczba szynków, która, jak to już wielokrotnie stwierdzono, z jednej strony wyraża zapotrzebowanie alkoholu wśród ludności, z drugiej na przyzwyczajenie do trunków oddziałująca, była według dra Pressla (o. m. s. 592) względnie do ludności Galicyi mniejszą, niż przeciętnie w całej Austrii a mianowicie:

w 1882 r. wypadła	1 szynk	w Austrii	na 206 mieszk.
		w Galicyi	302 »
w 1893 r.	»	w Austrii	210 »
		w Galicyi	328 »

Z cyfr otrzymanych z krajowej dyrekcji skarbu nie można dowiedzieć się o liczbie szynków lecz szynkarzy, których liczba w ostatniem dziesięcioleciu się zmniejszyła, jednocześnie zaś spadają kwoty rocznych opłat, lecz w mniejszej mierze, co świadczy że ubywają szynkarze mniej płacący. Gdyby nie zbyt małe różnice mówić by można o koncentracji przedsiębiorstw w przemyśle szynkarskim. Oto cyfry dla Galicyi:

w 1890 r. było szynk.	14608,	wypada	1 na m. 452,	opł. r.	203.880 złr.
» 1893 r.	»	»	»	»	» 200.000 »
» 1896 r.	»	»	»	»	» 193.145 »
» 1899 r.	»	»	»	»	» 188.360 »

Liczba szynkarzy w przeciągu lat 10 zmniejszyła się o 8.8%, suma opłat o 7.7. Ubyli zatem mniej zamożni, t. j. mniejsze płacący podatki.

Konsumcya alkoholu na oddzielne powiaty obliczyć się nie da. Również dotychczasowe studia moje nie pozwalają mi podzielić Galicyi na jakieś okolice, czy strefy podług mniejszej, czy większej trzeźwości, oraz zależnie od nadużywania trunków przez ludność. Przecież w odpowiedzi na kwestyonaryusz, rozesłany przez ministerstwo spraw wewnętrznych, przysłali niekóre, jakkolwiek bardzo skąpe dane lekarze powiatowi.

¹⁾ Wódka i propinacja. s. 15.

Z tych odpowiedzi¹⁾ da się wybrać pewna liczba powiatów, w których wódka stanowi przedmiot codziennej konsumpcji dla ludności rolnej i przemysłowej, a zatem gdzie oddziaływanie alkoholu musi być bardzo znaczne, oraz innych, gdzie w ostatnich latach to, w sposób dla obserwatorów widoczny, stosunki się polepszyły. Należy przecież dodać, że rzeczoznawcy nie utrzymują, jakoby się w pierwszej grupie powiatów stosunki pogorszyły. Zestawiając te dwie grupy, zastrzegamy się,²⁾ że pozostaje znaczna liczba okolic, o których sądzić nie można, nie były bowiem czynione odpowiednie poszukiwania, co do konsumpcji i nadużycia alkoholu.

W następujących powiatach zauważono polepszenie stosunków w ciągu ostatnich lat dziesięciu: Biała, Bochnia, Brzeżany, Buczacz, Chrzanów, Czortków, Dąbrowa, Kraków (powiat), Limanowa, Lisko, Nisko, Nowy Targ, Podhajce, Strzyżów, Tarnopol, Wadowice, Zbaraż.

W następujących gminach zaś wódka jest codzienną potrzebą ludności: Gorlice, Grybów, Jarosław, Kosów, Krosno, Mościska, Rohatyn, Rudki, Stanisławów, Stryj, Tarnobrzeg, Tłumacz, Żydaczów.

Nawet przy największej ostrożności w wyprowadzaniu wniosków twierdzić można, że skoro na 30 powiatów, z których od lekarzy, a zatem od ludzi zasługujących zwykle na zaufanie, pewne o spożywaniu trunków otrzymało się wiadomości, w 17-tu widać poprawę stosunków, to wogóle stosunki te w Galicyi postępują ku lepszemu. To samo potwierdzają szczegółowsze, przedsięwzięte przeze mnie w niektórych okolicach, badania. Przy skonstatowaniu poprawy stosunków wszędzie w kraju zauważyć ją było można w ciągu ostatnich lat 10. Ponieważ ustawa o pijaństwie wydana została już w 1877 roku, trudno jej działaniu korzystną zmianę przypisać, jakkolwiek powstrzymać mogła zmianę stosunków na gorsze.

Przy rozpatrywaniu pojedynczych okolic, zarówno miast jak i gmin wiejskich w Galicyi, zauważyć się dają dwa szeregi momentów, w odwrotnym działające kierunku: Na zwiększenie pijaństwa oddziaływa: *a)* przejście od robót rolnych, zwłaszcza na własnej zagrodzie do przemysłowych, *b)* wychodźtwa za zagrobkiem, *c)* bliskość i zwiększenie liczby szynków, *d)* zawiadywanie szynkami przez izraelitów, *e)* ubóstwo ludności, *f)* złe

¹⁾ Nadesłanych mi przez p. dra J. Merunowicza.

odżywianie, *g*) uznanie wódki za lekarstwo, *h*) jarmarki, stanowiące jedyną sposobność dla wymiany towarów.

Polepszenie stosunków przypisać należy następującym warunkom: *a*) podniesienie cen wódki, *b*) kółka rolnicze i herbarciarnie, *c*) zaabsorbowanie ludności przez wysoką uprawę roli, *d*) działalność misji i towarzystw wstrzemięźliwości.

Rezultaty wywiadów uwydatnią wyraźniej powyższe twierdzenia.

III.

K r a k ó w jako miasto zamknięte (*geschlossene Stadt*) posiada wykazy akcyzowe co do wprowadzonych napojów spirytusowych. Dla miasta sprowadza się tylko spirytus rektyfikowany, zawierający 96—97 $\frac{1}{2}$ % alkoholu, gdyż za okowitę zawierającą fuzel lub pomieszaną z wodą tę samą opłatę składałoby należało.¹⁾ Wprowadzony spirytus ludność pije jako wódki ostre i słodkie, rum, koniaki, których bardzo mało sprowadzają, przeważnie zaś robią je na miejscu. Najulubieńszą jest wódka żytniówka, zawierająca 48—56% alkoholu, oraz wódki słodzone, mocne koło 30% alkoholu. Lud wiejski chętnie dodaje do wódki eter, krople anodynowe i rum, dla amatorów u Hawełki znajduje się wódka nawet 90%. Żydzi najchętniej piją wódki mocne śliwovicę i »pędzoną z anyżem« o zawartości koło 60% alkoholu. Ulubionym napojem ludności pracującej jest także rum, dodawany do kawy lub herbaty, który przeważnie wyrabia się na miejscu, gdyż niewiele go przywożą. Piwo używane w Krakowie zawiera 3—5% alkoholu, wina austriackie 7—8, inne 10—20, alkoholizowane więcej, powszechny dawniej trunek narodowy miód, zawierający 7—9% alkoholu coraz więcej zastępuje piwo, gdyż ceny miodu idą w górę.

Umiarkowane używanie alkoholu rozpowszechnionem jest niezmiernie. Mężczyźni wszystkich stanów piją przed obiadem, a często i przed kolacją kieliszek wódki, piwo jest zwykłym napojem klasy zamożniejszej przy obiedzie, wino również, jakkolwiek rzadziej. Kobiety używają wogóle mało alkoholu, w klasach zamożniejszych często wcale, uczęszczają do szynkowni rzadziej od mężczyzn. Niema zwyczaju dawania wódki dzieciom, nawet w klasach uboższych, wśród zamożniejszych dają piwo, nie

¹⁾ 21 zł. 85 ct. opłaty akcyzowej + 3 zł. opłaty krajowej od hektolitru spirytusu 100 stopniowego.

wódkę. Inteligencya, a zatem klasy zamożniejsze piją przeważnie piwo. Ulubionem jest przesiadywanie mężczyzn po handelkach, śniadanka i pogadanki przy piwie. Ważnym konsumentem jest młodzież uniwersytecka, która zaczyna pić niekiedy w gimnazyjach, potem zachodzi gromadnie do handelku po kilku lub kilkunastu, fundując kolejno. Zastępuje to mało znane zagraniczne komersy.

Częściej powtarzane libacje wytwarzają przyzwyczajenie, które pozostaje na całe życie. Kategorję dużo pijących tworzą także starsi kawalerowie, którzy w braku domowego ogniska przesiadują w lokalach publicznych. Bardzo wiele piją dziś rzemieślnicy krakowscy: trudność utrzymania dawnego status quo, brak roboty, bieda zagładająca do domu wszystko to usposabia do kieliszka, który przyczynia się często do ostatecznej nędzy lub do znacznego pogorszenia stanu funduszków. Picie wódki przy pierwszym i drugim śniadanku, co na dzień cały zostawia pewien stan oszołomienia, jest ogólnem. Wśród klasy robotniczej wódka należy do codziennej konsumpcyi. Przeciętny robotnik w Krakowie wypija od $\frac{1}{4}$ — $\frac{3}{8}$ litra wódki dziennie, wydając na to 15—20 ct. a jest to minimalna ilość, gdyż często piją więcej. W święta ilość skonsumowanych trunków jest większą, a do wódki przybywa piwo, poczęstunek dla żony, niekiedy dla dzieci wyrostków, którzy z ojcami chodzą do knajpy. Dzieci, synowie pijaków, rozpijają się niekiedy przedwcześnie, ale niema wypadków, aby piły dzieci szkolne, lub synowie robotników trzeźwych, a zatem tych, co przyjmują tylko normalne ilości alkoholu. Wśród robotników najwięcej piją malarze, murarze, ceglarze i stolarze, oraz rzeźnicy. U murarzy i rzeźników obok wódki ważną rolę odgrywa czarny kubek, lub kubek zalewany t. j. herbata lub kawa z rumem. Podczas roboty zauważono użycie alkoholu u murarzy, ceglarzy, szewców i krawców. Lud rolniczy przybywający do miasta pił dawniej więcej, dziś tak przycisnęła go bieda, że co ma obraca na spłatę podatków i rat w kasach.

Wśród kobiet zarobkujących z klasy niższej pije tylko jedna kategoria, mianowicie przekupki, siedzące na ulicy bez względu na pogodę, które się w ten sposób grzeją. Szynki otwierane o 6. a nawet o 4. rano dostarczają im kieliszka, często przed 7. rano są już pijane. Przekupek, które stanowią właściwość krakowską, jest koło 300. Pijaństwo ich odbija się nawet na stanie fizycznym potomstwa.

Żydzi piją mniej od katolików.

Wśród klasy wyrobniczej są rodziny zubożałe wskutek pijaństwa, a zdaniem jednego z lekarzy przejawia się niekiedy typowa degeneracya.

Przyjąć można, że napoje wysokokowe, wprowadzone do miasta, które opłaciły akcyzę, a zatem statystycznie wykazać się dają, idą na konsumcyę miejskiej ludności. Ilości ich przedstawiały się w dwóch ostatnich latach w następujący sposób:

Data	Wino	w l i t r a c h				Spirytus
		W	P	M	R	
1897	735066	3511962	7253	3946	99745	861011
1898	717666	3869928	9651	4939	108095	846269

Ważnemi dla konsumcyi są tylko wino, piwo i spirytus, do których ze względu na przyzwyczajenia ludności pracującej dołączyć należy także rum. Dla tych też napojów możemy przeprowadzić porównanie konsumcyi za ostatnie lat 20.

Skonsumowano w Krakowie:¹⁾

W latach	Spirytusu	Piwa	Wina	Rumu	Litrów przeciętnie				
1) Od 1878—1880	765996	3579987	464737	53785					
2) » 1886—1888	894193	4904136	635401	83678					
3) » 1895—1898	835004	6522582	732430	103366					

Na głowę wypada litrów

1) (ludność z 1880 r.)	12'80	59'80	7'76	0'89
2) (ludność z 1888 r.)	12'36	67'79	8'78	1'15
3) (ludność z 1898 r.)	10'04	80'57 ²⁾	8'80	1'24

Porównywając ostatnie 4 lata wypadało na głowę:³⁾

W 1895 r.	9'62	79'08	9'65	1'24
» 1896	10'66	81'47	8'79	1'31
» 1897	10'49		8'95	1'21
» 1898	10'17		8'63	1'26

Porównywając zużytkowanie różnych napojów dochodzimy do wniosku, że w ciągu ostatnich lat 20 konsumcyja spirytusu

¹⁾ Obliczone według statystyki miasta Krakowa zeszyt III. i IV. z 1892 i 1898 r. Obliczenia biura na głowę są bardzo niedokładne, tu wykonane zostały po raz drugi.

²⁾ Ilość piwa mogła być obliczoną tylko za rok 1895 i 1896, gdyż za 2 ostatnie lata są tylko liczby przywozu.

³⁾ Ludność obliczana dla każdego roku z odpowiednim przyrostem przez biuro statyst. m. Krakowa.

obniżała się, wina wykazuje bardzo drobną zwyżkę, rumu względnie do niewielkiej jego ilości podnosi się znacznie, tak samo i piwa.

Ilość skonsumowanego spirytusu jest bardzo znaczną, gdyż każdy litr spirytusu na 96—97¹/₂% przyjąć możemy za dwa litry wódki, konsumpcya oscylowałaby zatem od 20—25 litrów wódki na głowę, co przedstawia Kraków jako jedno z miast najwięcej używających alkoholu i wprost zdumiewa, gdy porównamy wiele korzystniejsze stosunki Lwowa. Lwów konsumował bowiem na głowę litrów :¹⁾

W latach	1897	1898	1899
Spirytusu	7'17	7'11	6'72
Likierów i rumu	0'52	0'54	0'54
Piwa	71'37	97'78	104'53
Wina	5'99	5'56	5'67

Względnie do przeciętnej z całej Galicyi oba główne miasta konsumują znacznie więcej spirytusu i piwa. W obu obniża się w ostatnich latach spożycie spirytusu, powiększa się zaś ilość skonsumowanego piwa. Poza tem przecież typ spożycia trunków jest nieco różny. Kraków spożywa znacznie więcej spirytusu, a więc wódek i trochę więcej wina na głowę. Spotrzebowanie piwa jest mniej więcej jednakowem. Dla uwydatnienia różnic zestawiamy raz jeszcze konsumpcyę trzech głównych napojów alkoholicznych.

Konsumpcya na głowę mieszkańca:

Trunki Lata	Spirytusu			P i w a			W i n a		
	1897	1898	1899	1897	1898	1899	1897	1898	1899
W całej Galicyi			4'68			16'22			
We Lwowie	7'17	7'11	6'72	71'37	97'78	104'53	5'99	5'56	5'67
W Krakowie	10'49	10'17					8'95	8'63	

Zwiększająca się wszędzie w tempie prędszem lub powolniejszym konsumpcya piwa, które jest mniej szkodliwem od wódki, a nawet zawiera nieco posilnych pierwiastków, wskazuje, że może ono zastąpić wódkę o ile zamożność będzie wyższa, a przystem uczynione zostaną odpowiednie usiłowania w celu wykazania wyższości piwa nad wódką, lub podrożenia ostatniej. Dzisiejsze stosunki Krakowa usilnie domagają się choć takiej częściowej

¹⁾ Obliczone na podstawie cyfr otrzymanych z magistratu m. Lwowa i ludności z 1900 r. (159'459).

sanacyi, aby mniej szkodliwy trunek (piwo) zastąpił działającą groźnie wódkę. Co do wina, to wobec braku własnych winnic będzie ono zawsze droższem, a importowane nie daje dla kraju tej korzyści, jaką przynosi miejscowy przemysł browarniany w postaci zarobku dla tak bardzo potrzebującej go ludności galicyjskiej¹⁾.

Polepszenie stosunków wywnioskować również można z wykazu pijaków, których Dyrekcyja policyi w Krakowie, opierając się na ustawie o pijaństwie odstawiła do sądu lub doniosła o nich sądowi za przekroczenia ustawy. Wykaz nasz obejmuje ostatnich lat 11., a mianowicie:

W r. 1890 pijaków	1403	W r. 1896 pijaków	452
» 1891 »	1389	» 1897 »	438
» 1892 »	1125	» 1898 »	321
» 1893 »	1171	» 1899 »	506
» 1894 »	763	» 1900 »	296 ²⁾
» 1895 »	611	Razem przez lat 11	8475

Nadzwyczajnego zmniejszenia się liczby pod sądnych niepodobna niestety położyć całkowicie na karb poprawy stosunków, ale w znacznej części tłómaczyć go trzeba zmianą sposobu postępowania. Uderza mianowicie gwałtowne zmniejszenie się po roku 1893. i od tego czasu też brutalność prześladowań niższych organów policyjnych powstrzymana zostaje, a połowy za pijakami zredukowane do właściwych granic przestrzegania ustawy³⁾.

Szynków w Krakowie według postanowienia Rady miejskiej, obowiązującego dotąd, powinno być 208. W Krakowie propinacya jest zniesiona, a na każdy wyrabianym być musi konsens, którego cena wynosi 75 złr. Konsensy bardzo rzadko dostają się rzeczywiście uprawnionym, t. j. tym, którzy w dalszym ciągu szynk prowadzą, najczęściej zaś osobom, które przez oddzierża-

1) Zarobek w galicyjskich browarach jest względnie niezły. Zestawiamy płace zarobkowe w browarach w Limanowej i Okocimiu (pow. brzeski). W Okocimiu pracuje od 500—1000 robotników, zarobek dzienny wynosi 40—80 centów, przy opłatach akordowych 1 złr. i wyżej. W Limanowej płace są następujące: Wyrobniicy dzienni 34—48 ct., palacz 60 ct., starszy robotnik 66 ct., chłopcy 30 ct. Rzemieślnicy 1¹/₂—2 złr., urzędnicy fabryczni 1¹/₂—3 złr. Wszyscy otrzymują piwo 1—2 litrów dziennie.

2) Dostarczony mi łaskawie przez dyrektora policyi p. Korotkiewicza.

3) Oddziałać miał na to przed 8. laty znany w mieście wypadek z Rotterem, którego zwłoki, okryte sińcami i ranami odniesiono rodzinie.

wianie pragną zarobić, na co skarży się tutejsze stowarzyszenie szynkarzy. Oprócz tego istnieją szynki pokątne, które tylko w przybliżeniu obliczyć można, każdy niemal sklepik i handel korzenny wydaje na miejscu alkoholowe napoje. Skoro doliczymy hotele i restauracje, domy zajezdne, które są właściwie ordynarnymi szynkami z wódką, oraz wszystkie cukiernie i kawiarnie pierwszorzędne uprawnione do szynkowania słodkich wódek, sposobności do picia są nadzwyczaj częste i obliczenie ich nie będzie prawdziwym lecz minimalnym obrazem istniejących stosunków. I tak liczą obecnie¹⁾:

a) konsensów restauracyjno-szynkowych i szynkowych	222
b) bez uprawnienia pokątnych około	30
c) domów zajezdnych	11
d) hotelów z restauracjami	18
e) szynków miodu	19
f) cukierni z wyszynkiem wódek	18
	318

Trzy pierwsze kategorie (*a. b. c.*) sprzedają przeważnie wódkę, która liczy w ten sposób 263 prawie wyłącznych przybytków. Trzy następne (*d. e. f.*) mają charakter bardziej zbytkowny i szynkują wódki słodkie, miody, piwo, wino i t. p. Istnieje przecież jedna tylko winiarnia, w której nie można dostać wódki.

Obliczając liczbę szynków w stosunku do ludności miasta, otrzymujemy:

1 wyszynk na mieszkańców	268
z właściwych szynków wódki i na m. 324 ²⁾	

Szynki są rozmieszczone nierównomiernie. Najwięcej ich w śródmieściu, gdzie na 5 ulicach znajduje się wyszynków, podlegających podatkowi kieliszkowemu 89. Pomimo to największe pijaństwo stwierdzają rzeczoznawcy na Kaźmierzu i Kleparzu, gdzie mieszka najbiedniejsza ludność wyrobnicza i gdzie w żydowskiej dzielnicy jest prawdopodobnie najwięcej pokątnych szynków i zajazdów.

¹⁾ Podług wykazu udzielonego z magistratu przez p. dr. Schlichtinga, oraz dwie ostatnie pozycje ze sprawozdania stow. przemysłowego szynkarzy, restauratorów i t. d. za r. 1899/1900. Obliczono ilość uprawnień konsensowych na 341.

²⁾ Według sprawozdania cytowanego wyżej 1 na m. 250, nie liczone zaś szynków potajemnych.

Wśród właściwych szynkarzy liczone izraelitów 164 cz. 62·3%. Jeżeli porównamy stosunki szynkowniane w mieście i w powiecie krakowskim, to wypada:

i właściwy szynk na mieszk.	324	w mieście,	i na 403	w powiecie
i gospoda z napojami alk.	268	»	i na 401	»
szynków izraelickich	62·3%	»	i 70%	»

Ujemny wpływ szynkarzy żydowskich zarówno w Krakowie jak i na wsi tem się przedewszystkiem wyraża, że są oni bezwzględniejsi w pomijaniu ustawy, a zatem rozpajają więcej ludność ubogą, że przyjmują chętnie wszelkie zastawy za wódkę. To też w uboższych dzielnicach na Kaźmierzu, na Kleparzu, na ulicy Zwierzynieckiej ludność przepija często grosz ostatni. W szynkach najordynarniejszego gatunku są najczęstsze bójki. Uprzywilejowanym dniem jest tu sobota wieczorem, niedziela szczególnie przed południem i poniedziałek. Przyczyną tego są sobotnie wypłaty, powszechne w prywatnych przedsiębiorstwach, gdy magistrat wypłaca w poniedziałek.

(Dokończenie nastąpi.)

Dr. Zofia Daszyńska-Golińska.



Jan Baudouin de Cortenay: Wskazówki dla zapisujących materiały gwarowe na obszarze językowym polskim¹⁾.

Na III. Zjeździe historyków polskich w Krakowie r. 1900, w sekyi etnograficznej, z powodu mego referatu: „O badaniu narzeczy języka polskiego i o piśmiennem oznaczeniu ich dźwięków“, uczynił prof. J. Baudouin de Courtenay następujący wniosek: Sekya etnograficzna III. Zjazdu historyków polskich w Krakowie uważa za pożądane udożenie: 1) szczegółowych wskazówek językoznawczych dla osób zajmujących się zbieraniem materiałów folklorystycznych, 2) wykazu znaków dla odcieni fonetycznych, mogących się spotykać w gwarach polskich.

Wniosek ten, przyjęty przez zgromadzenie, zamienił wnioskodawca niebawem w czyn w rozprawie powyżej przytoczonej, którą ze względu na ważność sprawy, obchodzącej czytelników „Ludu“, jak wogóle wszystkich badaczy gwar polskich, podaje

¹⁾ Materiały i prace Komisji językowej Akademii umiejętności w Krakowie. T. I. Zeszyt 1. Kraków 1901, str. 115—139.